

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń
Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the
Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasza mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (Król, 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

ZAKAZ CZYTANIA PISMA ŚWIĘTEGO.

Doktryna nieomyślności papieskiej, oparta na głoszonych fałszach, zakorzeniła się w ciemnych umysłach ludu i kleru tak głęboko, że papież Pius IX w roku 1870 na Soborze Watykańskim ośmielił się ogłosić tę fałszywą doktrynę jako dogmat wiary.

„Królestwo Boże na Ziemi”, wydane w Płocku twierdzi, że doktryna ta nie mogłaby się w Kościele Rzymskim zakorzenić, gdyby wolno było w nim ludowi i duchowieństwu czytać Pismo święte w zrozumiałym języku. W Ewangeliach bowiem nie tylko nie ma o papieństwie, ale sama idea papieństwa jest w niej kategorycznie zaprzeczona i potępiona.

Na ten temat pisze wyżej wspomniany tygodnik co następuje:

„Żeby więc wpoić w umysły i serca tę ideę, trzeba było zakazać czytania Pisma świętego wogóle, a Ewangielii w szczególności. Lecz jakże to uczynić wobec świata i innych kościołów, bez ścignięcia na siebie zarzutu zwalczania samego Chrześcijaństwa, którego podstawą są Ewangielie? Wynaleziono na to sposób: Pozwolili papieżowi czytać Pismo święte, ale wyłącznie w języku łacińskim i greckim, zabronili zaś przekładów na języki narodowe i czytania takowych. W ten sposób Pismo święte stało się dostępne dla tych, którzy znają łacinę i grekę, to jest dla bardzo ograniczonej liczby nawet osób duchownych; dla ludu zaś stało się obcym.

Pierwszym z papieży, który zaznaczył się w sprawie zakazu czytania Pisma świętego i przekładu Ksiąg świętych na języki narodowe, był Grzegorz VI (wiek XI), który ideę papieństwa i pseudo-dekretów w całości starał się wprowadzić w życie Kościoła. Papież ten w liście swym do Wratysława, księcia czeskiego, zabrania tłumaczyć Biblii na język czeski, „powodowany obawą, że lud, czytając Pismo święte, może je źle zrozumieć”. Zakazy te ponawia Innocenty III, w liście do biskupa Metz (1199), polecając mu, aby wogóle nie pozwalał czytać Pisma świętego, „ponieważ tajemnice wiary nie wszyscy zrozumieć potrafią... a nawet nie tylko prostaczkowie, ale

mędrcy i uczeni nie są w stanie go zgłębić (!?) Czytać je mogą tylko ci, „którzy posiadają urząd głoszenia słowa Bożego.”

Sobór Tulusański z roku 1229 zabronił wszystkim osobom świeckim posiadania ksiąg Nowego i Starego Testamentu nawet w języku łacińskim. To samo postanowienie wprowadzili w Hiszpanii królowie Aragońscy. Rozporządzenia te zostały rozciągnięte na całą Europę. Zakazy te opatrzone groźbą ekskomuniki i jej konsekwencjami, to jest odaniem w ręce władzy świeckiej na spalenie na stosie. Stąd tysiące Chryścjan (najwięcej z pośród Waldensów), którzy się opierali tym zakazom, skazanych zostało na spalenie na stosie za... czytanie Biblii, którą chrześcijanie ci nosili na piersiach.”

Mimo powyższych faktów, historycznie stwierdzonych, kościół rzymsko-katolicki twierdzi stanowczo, jakoby był chrześcijańskim.

TYTUŁ „WIKARJUSZA CHRYSTUSA.”

Papież Pius XI nazywa się urzędowo „Suwerenem Państwa Watykanu”, jak to ogłoszono oficjalnie w wydanym spisie mieszkańców i urzędów w Watykanie.

Do tej pory w spisie tym nazywano papieża „Suwerenem tymczasowych domenów św. Kościoła Rzymskiego”, przez co chciano wykazać, że papież nie zrzekł się pretensji do zabranego przez Włochy państwa kościelnego.

Duchowne tytuły papieża są: „Wikariusz Chrystusa, następca św. Piotra, biskup Rzymu, arcybiskup i metropolita prowincji rzymskiej, prymas Włoch, patriarcha Zachodu, najwyższy zwierzchnik kościoła powszechnego.”

ŚWIATŁO BIBLI.

Bez światła tej Księgi świętej
Otoczyłby nas ciemny mrok
Nie oparlibyśmy się w chwili złej
I pobłądziłby nasz krok.

STRAŻ

VOL. IX.

PAŹDZIERNIK—OCTOBER, 1930

NO. 10.

WIDOK Z WIEŻY.

„Przyszedeł poranek, także i noc.” — Izaj. 21:12.

Patrząc trzeźwo na świat, widzimy ogromny i bardzo szybki rozwój techniki. Prawie każdy dzień przynosi nam wiadomości o nowych wynalazkach i udoskonaleniach. Ludzie światowi chociaż podziwiają i zachwycają się nad niektórymi ważniejszymi wynalazkami, to jednak nie wiele zastanawiają się, co to wszystko znaczy. W samolubstwie swoim schlebiają sobie że ulepszenia te dowodzą iż ludzie, na ogół biorąc, są dziś mądrzejsi aniżeli byli parę wieków temu. Nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć że prawie wszystkie najważniejsze — epokowe — wynalazki zostały odkryte nie mądrością ludzką ale, po prostu mówiąc, przypadkiem. To też wierzący, który ze Słowa Bożego zapoznali się z wielkim Boskim Planem wieków, nie przypisują tych udoskonalień samej tylko mądrości ludzkiej. Wierzymy że żyjemy w czasach wzmożonej umiejętności, lecz wierzymy także że ta umiejętność ludzka nie jest przypadkową, ani przez samych tylko ludzi stworzoną, ale że była ona przez Boga naprzód przewidzianą, postanowioną i w słusznym czasie zrządzoną. — Dan. 12:4.

Pismo święte informuje nas że żyjemy w zaraniu nowego dnia — nowego Złotego Wieku, którego ludzkość instynktownie (choć bezwiednie) oczekuje. Będzie to dzień łask i błogosławieństw Bożych przepowiedzianych w Jego Słowie: będzie to Królestwo Boże, o które Pan Jezus polecił modlić się wiernym (Mat. 6:10); będą to czasy „naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków” (Dzieje Ap. 3:20, 21); będzie to dzień niewysłowionej radości, w którym wszelkie łzy z ócz ludzkich będą otarte, a smutki, boleści, cierpienia i śmierć raz na zawsze przeminą. — Obj. 21:3—5; Izaj. 25:6—9.

Według naszego wyrozumienia Boskiego Planu wieków, objawionego w Pismie św., żyjemy obecnie w czasie przygotowania do tego Nowego Dnia. „Przyszedeł poranek,” mówi nasz tekst; nie więc dziwnego że pod kierownictwem Bożem spływają na świat coraz liczniejsze i większe błogosławieństwa, w formie nadzwyczaj doniosłych wynalazków i ulepszeń technicznych. To co dotychczas świat otrzymał jest tylko wstępem, przedsmakiem

tego co ma nastąpić, gdy słońce nowego dnia, „słońce sprawiedliwości” (Mal. 4:2), w całej pełni zaświeci. Możemy być pewni że przyszły rozwój techniki, dojdzie do niebywałych rozmiarów. Z przyjemnością konstatujemy że rzeczy te spostrzegane są także przez ludzi świeckich i komentowane są w codziennej prasie. Tak dla informacji jak i dla wzmocnienia naszej wiary, przytaczamy poniżej dwa artykuły na ten temat, jakie niedawno temu ukazały się w „Dzienniku Polskim” w Detroit.

* * *

„ELEKTRYCZNOŚĆ W PRZYSZŁOŚCI.

Profesor wyższej szkoły technicznej w Charlotenburgu, Flamm, w jednej ze swych pogadanek o elektryczności tak zobrazował olbrzymią przyszłość rozwoju elektrotechniki.

Zagadnienia, których rozwiązania należy oczekiwać od niej, są niezmierne i nie sposób jest przewidzieć, gdzie znajdują się granice jej możliwości. Czyż nie mówi się już o przesyłaniu fal elektrycznych na inne ciała niebieskie? Jak dotychczas elektrotechnika dąży, i to z powodzeniem, do zwiększenia zasięgu zmysłów ludzkich, które są tymczasem bardzo ograniczone. Wiadomo np., iż ucho jest wrażliwe na pewne tylko fale dźwiękowe, z których składa się określona skala od niskiego do wysokiego tonu, poza którą ucho niższych i wyższych fal nie chwyta. Radio daje możliwość słyszeć i wówczas fale dźwiękowe gdy bez tego aparatu nie byłyby dla nas uchwytnie. Prawdopodobnie też w podobny sposób będzie zwiększona nasza zdolność otrzymania wrażeń wzrokowych.

Nie może ulegać wątpliwości, iż postępując dalej drogą wynalazków, będziemy mogli widzieć nawet w nocy, gdyż i w mrokach na ziemi, jak i w głębinach morskich wszystkie przedmioty wysyłają promienie, które jednak są niewidoczne dla naszego wzroku, niesłusznie więc twierdzimy, że ich tam nie ma.

Gdy się uda elektrotechnice te ciemne promienie tak stransformować, iż będą one zdolne oddziaływać na naszą siatkówkę, wówczas wszelki mrok przestanie być dla oczu naszych przeszkodą, jak to już dzisiaj daje się zauważyć u wielu nocnych zwierząt, posiadających inną konstrukcję oczu.

Czego zresztą nie pokazał już nam Roentgen swymi promieniami ultrafioletowymi?

Wiadomo, iż jesteśmy dziś w możności wysyłania określonych, t. zw. promieni, w nieskończone odległości i to z niesłychaną szybkością, które w tem miejscu dokąd były skierowane, wywołują odpowiednie działanie.

Idąc ręką w rękę z fizjologią, uda się może rozciągnąć to tajemnicze działanie i na organizm ludzki, np. tak rozwinąć funkcję serca, że zajądą w niem zmiany, mogące wpłynąć na wzmożenie zdolności żywotnej, wobec czego przestanie gnębić ludzkość widmo „promieni śmierci”. Przed kilku laty tyle pisano o nich fantastycznych hipotez, iż dało to asumpt do twierdzenia, że naród, który pierwszy niemi ośwładnie będzie panem świata.”

* * *

„CO BĘDZIE ZA STO LAT?

Przyszły rozwój techniki.

Znany francuski elektrotechnik, prof. Jan Labadie, kreśli z całą pewnością kierunek przyszłego rozwoju techniki.

Według opinii Labadiego — przyszłość należy do radjum i lekkich akumulatorów elektrycznych. Już małżonkowie Curie, wynalazcy radjum, przy zużyciu jednego tylko centigramma tego pierwiastka, — zbudowali w swoim czasie motor, który słusznie nazwany być może perpetuum mobile.

Przy niedalekiej niższej kosztów produkcji radjum, będzie ono, powszechnie stosowane jako niewyczerpane i niezwykle bogate źródło, mają również przed sobą akumulatory elektryczne, których pojemność energii będzie powiększona co najmniej stokrotnie, przy jednoczesnym stokrotnie również zmniejszeniu wagi i objętości.

Energję elektryczną będzie można wtedy bardzo łatwo przenosić z miejsca na miejsce, bez kosztownych instalacji. Fabryki zmienią zasadniczo swój wygląd. Miasta przemysłowe będą bezdymne, a samoloty i inne maszyny transportowe na lądzie, wodzie i w powietrzu, zasilane lekkimi akumulatorami zamiast ciężkich zbiorników benzyny osiągną rezultaty wprost fantastyczne. —

Na to — według obliczeń Labadiego nie będzie potrzeba więcej, niż lat 100 i już rok 2030 zmieni zasadniczo oblicze ziemi.”

* * *

Pismo święte mówi jednak że wraz z porankiem nowej Ery, wraz z blaskiem nowego dnia, nadchodzi także noc. „Przyszłedt poranek, także i noc,” mówi nasz tekst naczelny. Badacze Pisma świętego wierzą, iż tą nocą będzie krótki okres wielkiego ucisku, jaki ma nawiedzić świat przed zupełnym ustanowieniem Królestwa Bożego na ziemi. Pan nasz Jezus Chrystus przepowiedział, że będzie to uciśk tak srogi, jakiemu równego nie było od początku świata ani potem będzie. — Mat. 24:21, 22.

Spotrzegamy że i ta przepowiednia przybiera formę rzeczywistości. Błogosławieństwa naszych czasów, zamiast zadowolenia, budzą coraz większe niezadowolenie w masach ludzkich. Antagonizm pomiędzy kapitałem a pracą wcale się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, wzmacnia się z każdym dniem. Obawiamy się że to może w końcu doprowadzić do wielkiego starcia, którego wyniki będą fatalne dla obydwóch stron.

Spotrzegamy także ciemne chmury na horyzoncie polityki międzynarodowej. Samolubstwo i wzajemna nienawiść poszczególnych narodów Europejskich trwa nadal i wzmacnia się. Narody przemysłowe nadal nad sposobami jakimi mogliby szkodzić i niszczyć drugich. Z pisma „Ameryka Echo”, przytaczamy niektóre wyjątki z artykułu o gazach trujących. Na wstępie, artykuł ten opisuje gazy zastosowane w ostatniej wojnie. Pierwszym był gaz zwany Chlor. Skoro wynaleziono maski chroniące przed chlorem, zastosowano inny gaz zwany Fosgen. W dalszym ciągu wspomnianego artykułu znajduje się opis innych, oraz nowo wynalezionych gazów trujących, co przytaczamy dosłownie:

„GAZ ZWANY LUIZYTEM.

W końcu zastosowano straszliwy luizyt, nazwany tak od swego wynalazcy profesora Lewisa z Chicago. Gaz ten kpił sobie z wszelkiej maski, albowiem przenikał przez ubranie i przez skórę i na tej drodze sprawdzał śmierć. Trzy krople luizytu po zetknięciu się z ciałem w dowolnym miejscu spowodują nieuchronną śmierć.

STRASZLIWY GAZ WYNALEZIÓNY PO WOJNIE.

Już po zakończeniu wojny światowej znaleziono gaz będący pewnym połączeniem sinku potasu (kwasu pruskiego) i arseniku. Gaz ten przenika przez każdą maskę, a jest podobno stokrotnie bardziej szkodliwy niż fosgen. O tym gazie mówił Foch, że przenika maskę i w kilku minutach wywołuje śmierć.

GAZ MUSZTARDOWY, CZLI IPERYT.

Podobnie strasliwym jak luizyt jest gaz, a raczej płyn trujący znany w Austrii i w Niemczech pod nazwą „gaz z żółtym krzyżem”, albo gaz musztardowy, a który Francuzi nazywali iperytem. Gaz ten pokrywa niby rosa wszystko w otoczeniu. Przenika przez ubranie do ciała a skutki jego, straszliwe następują dopiero po kilku godzinach. Skutki te mają na skórze postać ran, jakby od poparzenia. Gaz ten atakuje oczy, płuca i wywołuje w organach zaatakowanych otwarte, zaognione i niegojące się rany. Śmierć nie przychodzi prędko. Zatruty iperytem męczy się straszliwie wśród dławiącego kaszlu, kurczów i jątrzących się ran nieraz miesiącami.

NIEDOSTATECZNE ŚRODKI OCHRONNE.

Wynalezione dotąd środki ochronne przeciw luizytowi i iperytowi (są to ubrania sporządzone ze specylnych materiałów) nie dają mimo wszystko dostatecznej ochrony.

Każda wojna przyszłości byłaby, jak widać z powyższego, klęską dla wszystkich, którzyby w niej wzięli udział. Nie będzie w niej chyba zwycięzców i zwyciężonych, ale będą tylko zwyciężeni."

Do zakończającej uwagi autora powyższego artykułu możemy jeszcze dodać słowa Mistrza z Nazaretu: „Gdyby nie były skrócone one dni nie byłoby zbawion (ocalone) żadne ciało.” (Mat. 24:22). Zaiste ludzkość wymordowałaby się swojemi szatańskimi wynalazkami, gdyby Bóg mocą Swoją nie wdał się w sprawę świata i nie powstrzymał rozszalałej nienawiści narodów.

Bóg jednak daje nam w Słowie Swoim na-

stępujące zapewnienie: „Jamci potanowił króla nad Syonem; górą (królestwo Boże) świętą moją.” Do tego króla, którym jest Syn Jego, Jezus Chrystus, mówi: „Żądaj odemnie a dam Ci narody, dziedzictwo Twoje; a osiadłość Twoje granice ziemi. Potrzesz ich laską żelazną a jako naczynia zduńskie pokruszysz ich.” Zaś do obecnych królów, rządów i sędziów ziemi, mówi: „Terazże tedy zrozumiecie, królowie, nauczcie się sędziowie ziemi! Służcie Panu w bojaźni, a rozradujcie się ze drżeniem. Pocałujcie (uczcie) Syna, by się śnać nie rozgniewał i zginęlibyście w drodze, gdyby się najmniej zapaliła popędlliwość Jego. Błogosławieni wszyscy którzy w Nim ufają.” — Ps. 2:6—12.

Możemy dziękować Bogu że otworzył oczy naszego wyrozumienia, tak iż pomimo chwilowego mroku niepewności i zbierających się chmur ucisku, możemy widzieć chwalebną przyszłość, która radością napęlnia serca nasze. — Łuk. 21:28, 31.

POMOCNIKI BOŻE.

„Albowiem jesteście pomocnikami Bożymi.” — 1 Kor. 3:9.

W ciągu wieku Ewangelji wykonywane jest dzieło, które uplanował i nadzoruje Sam Bóg. Dziełem tem jest wybór nasienia Abrahamowego. Pierwsza sposobność do stania się tem nasieniem Abrahamowem dana była cielesnemu nasieniu tegoż — Izraelowi według ciała. Ta część dzieła została już dokonana, na ile to dotyczy się wybranego grona z pomiędzy Żydów. Dokonawszy tego Bóg odsunął naród żydowski na stronę, podczas gdy powoływanie wybranych z pomiędzy innych narodów odbywało się nadal i trwa dotychczas.

„Czego Izrael szukał tego nie dostał; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są.” (Rzym. 11:7). Ta zatwardzenie, czyli ślepotą będzie tylko do czasu, t. j. aż przeznaczona liczba wybranych zostanie skompletowana, poczem łaska Boża wróci się do cielesnego Izraela.” A tak wszystek Izrael będzie zbawiony jako napisano: Przyjdzie z Syonu Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakóba. A toć będzie przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich.” Co się tyczy wybrania, Żydzi, z wyjątkiem kilku, okazali się niegodni tego zaszczytu. Pomimo to jednak są oni miłymi Bogu, dla ich Ojców. — Rzym. 11:26—28.

Dziełem wieku Ewangelji jest wybranie duchowego nasienia Abrahamowego, przez które płynąć ma błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi. Obietnica, błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, nie prędzej może się wypełnić, aż w pierw duchowe nasienie zostanie uzupełnione. „Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami.” Gal. 3:29). Wybieranie tego nasienia, choć trwa przez wiele wieków, jest wszakże tylko jednym dziełem. Przeto czytamy: „Inszy jest który sieje,

a inszy który żnie. Jam was posłał żąć to, około czegoście wy nie pracowali; insi pracowali a wyście weszli w pracę ich” (Jan 4:35—38). Czy było to na początku wieku Ewangelji, czy też teraz przy końcu tegoż — w czasie żęcia — wszystko było tylko jedną pracą i w jednym celu t. j. aby zebrać wybranych.

HUMANITARNA PRACA.

Zapytani, dla czego nie prowadzimy pracy humanitarnej, jak budowanie szpitali, opiekowanie się biednymi, reformowaniem upadłych i t. p., odpowiadamy że podobną pracą wspieramy. W każdym powiecie znajduje się przedstawiciel doglądający tego wydziału pracy i prawie w każdym znajdują się przytulki dla biednych, dla sierot i dla starców. Pieniądze na ten cel wyasygnowane są przez stan i składane są przez obywateli płacących podatki. Jeżeli oprócz tego ktoś chce czynić coś więcej dla ubogich, to może, ma ku temu prawo.

Wierzmy że powinniśmy być ludzkiemi i że prawa stanowe są takimi. Na ile wiemy, prawa wszystkich stanów naszej Unji są stosunkowo dość ludzkiemi. A że nie przyłączamy się w bardziej szczegółniejszy sposób do prac humanitarnych, to dla tego że mniemamy iż odpowiednie wydziały rządowe wykonują tę pracę dobrze i według woli ludu. Kto zaś myśli inaczej, przyjmuje pogląd odmienny od większości, po stronie której i my stajemy. Ktoś może jeszcze zapytać: Czemu nie przyłączamy się do prac humanitarnych prowadzonych w nędznych dzielnicach miast? Rozumiemy iż to nie jest naszym zadaniem. Nie umielibyśmy zdziałać nic lepszego ponadto co większość już czyni. Wtrącać się do tego, co w tej sprawie czynią zarządy miejskie i stanowe, znaczyłoby

tyłe, co nie mieć zaufania do praw. Rozumiemy że do takiego wtrącania się w cudzy urząd nie mamy prawa.

Czemu nie urządzamy specjalnych zebrań religijnych w celu nawracania grzeszników? Dla tego ~~że, według naszego zdania, ci co to czynią, zajmują się czemś, do czego Pismo święte nas nie upoważnia. Pismo święte nie mówi abyśmy ludzi~~ przemocą napędzali do słuchania kazań. Niech każdy czyni jak uważa najlepiej. Jeżeli ktoś jest innego zdania i przez zastosowanie innej metody może zdziałać coś dobrego, to dobrze; gdy zaś sprawi więcej złego aniżeli dobrego, to także jest jego odpowiedzialność. Naszym obowiązkiem jest iść drogą wskazaną nam w Piśmie świętem. A Pismo święte nie upoważnia nas do nawracania grzeszników przemocą. Ci co chcą to czynić, mogą; tu jest wolny kraj. Nie znajdujemy jednak aby Jezus to czynił. Temu, atoli, co myśli inaczej, pozostawiamy wolność postępowania według jego woli i żadnych wad nie chcemy w nim wynajdywać.

Niektórzy zapytują: Czemu nie urządzać składek na popieranie towarzystw misyjnych? Takim odpowiadamy: Wy możecie zasilać te towarzystwa, bo są one wasze a nie nasze. Wy będziecie odpowiedzialni przed Panem za wszystko co czynicie; przeto macie pełne prawo i przywilej czynić cokolwiek uważacie za właściwe — tak samo rzecz się ma z nami. To co my staramy się czynić poganom, jest pokazać im że Bóg jest Miłością.

Staramy się pokazać im że nauka o wiecznych mękach jest nieprawdą, oraz że gdyby oni poznali prawdziwą naukę Pisma świętego, to zobaczyliby że Bóg jest Bogiem Miłości i jako takiego umiłowałiby Go całym sercem, co byłoby im bardzo pomocnem. Inni wszakże mają prawo zbierać fundusze na cele misyjne. Nie będziemy im stawiać w tem, żadnej choćby najmniejszej przeszkody. W przyszłości dowiemy się którym pracownikom Pan powie: „Dobrze służył dobry i wierny.”

Zaś, czemu nie zajmujemy się socjalizmem? Z powodu że Socjalizm jest nie ze wszystkim praktycznym. Cieszymy się że Socjalizm sprawił pewną miarę dobrego dla ludzkości, w takich urządzeniach jak tramwaje, koleje, gazownie, systemy wodociągów, kanalizacji i t. p. Gdyby na przykład, każda rodzina chciała wytwarzać swój własny gaz, własną elektrykę i t. d., to byłoby rzeczą bardzo kosztowną. Tak samo gdyby każdy chciał mieć swoją własną linię tramwajową, to nie tylko że byłoby rzeczą kosztowną, ale na ulicach zabrakłoby miejsca. Gdy jednak Socjalizm mówi nam że jest on jedynym zbawieniem świata, zaprzeczamy takiemu twierdzeniu. Co więcej, ~~twierdzimy że Socjalizm prowadzi świat do anar-~~ chii. Nie że Socjaliści chcą tego, lecz taki będzie naturalny wynik ich niepraktycznej teorii.

Bylibyśmy skłonni sprzyjać niektórym ideałom Socjalizmu, gdybyśmy nie dowiedzieli się z Pisma świętego, że Bóg ma o wiele lepszy sposób osiągnięcia takich samych rezultatów. Pismo święte wszakże informuje nas że zanim nastąpią

czasy błogosławione, ludzkość zostanie dotknięta srogim uciskiem. Przed tem wszystkim zaś, Bóg wybiera klasę świętych, którą w różny sposób ćwiczy i próbuje, aby w przyszłości mógł jej powierzyć rządy nad światem. Klasa ta ma stanowić teokratyczną formę rządu w przyszłym królestwie Bożem.

Jesteśmy w zupełności przekonani że Pismo święte jest prawdziwe i że nic nie mogłoby sprawić lepszych wyników, jak królestwo Boże. Przeto jesteśmy współpracownikami Bożymi. Bóg pracuje z nami a my z Nim. Jaką jest ta praca? Obecnem dziełem Bożem jest wybieranie świętych i przygotowywanie ich do duchowego królestwa jakie ma być ustanowione. Możemy więc powiedzieć że w pewnej mierze pracujemy dla Socjalizmu, lecz w inny sposób. Socjaliści pracują według swojego światła, my zaś według naszego.

NIEKTÓRE WYRAŻNE SPRZECZNOŚCI.

Różne donominacje Chrześcijańskie mają dobre chęci, dobre intencje i pewne ustalone pojęcia o Bogu i Jego woli. Jednakowoż żadne z nich nie są ze sobą w pełnej zgodzie, a wiele ich wierzeń znajduje się w zupełnej sprzeczności. Na świecie znajduje się przeszło sześć set denominacji. Nie mądrzem byłoby wierzyć, jak czynią to Baptyści, że ktokolwiek nie został ochrzczony przez zanurzenie w wodzie, pójdzie na wieczne męki! Nie możemy wierzyć w coś tak nierozumnego. Podobnie sprawa się ma z naszymi przyjaciółmi Presbyterjanami i ich naukami. Z pewnością że wielu z nich są szczerymi i ze szczerością trzymają się nauki Jana Kalwina.

Gdyby Jan Kalwin miał właściwy pogląd na wolę Bożą, to nie wydałby wyroku śmierci, na spalanie żywcem na stosie, swego współbrata Serwetusa. Fakt ten dowodzi, że Kalwin nie był właściwym nauczycielem teologii, bez względu jak dobrym mógł być w swoim umyśle i sercu. A gdy spojrzymy na teologję przez niego głoszoną; że Bóg postanowił aby garstką wybranych była zbawiona i to nie dla tego że byli lepszymi, ale że Bóg tak rozporządził, zaś względem nie wybranych postanowił aby poszli na wieczne męki — to gdybyśmy mieli uwierzyć w taką naukę, musielibyśmy też wierzyć że Bóg jest najgorszym szatanem, ~~jakiego tylko możnaby sobie wyobrazić; ponieważ stworzył miliony istot, wiedząc naprzód że dla nich nie ma nic lepszego jak okrutne wieczne męki! Jest to chyba najbardziej djabełska myśl!~~ W taką naukę wierzyć nie możemy. Gdybyśmy w nią wierzyli nie moglibyśmy Boga uwielbiać.

Zaś co do Metodystów i ich nauki o wolnej łasce, to i w tem nie wiele co można się dopatrzeć. Jak ta łaska może być nazwaną wolną, jeżeli według ich własnego nauczania, zaledwie jeden z tysiąca ma możność ją osiągnąć? Żal nam że taki pogląd mogą uznawać za właściwy. My nie zostalibyśmy Metodystą ani Presbyterjanem nawet za milion dolarów rocznie! Nie znaczy to że nie miłujemy Presbyterjanów, Metodystów, Katolików i t. p., ale że nie moglibyśmy wierzyć tak jak oni. Poznaliśmy że w naukach ich jest wiele błę-

dów i że prawie każda z nich jest sprzeczna z Pismem świętem.

Wolimy trzymać się nauki Jezusa i Apostołów. Wolimy trzymać się Kościoła pierwotnych, jak go nazywa Pismo święte; oraz wszystkiego co toż Pismo naucza. Zajmując takie stanowisko poznaliśmy że Pismo święte uczy coś bardzo pięknego — że Bóg istotnie przygotowuje Kościół, który ma mieć udział z Jezusem w Jego królestwie; oraz że nikt nie będzie wiecznie smarzyć się w ogniu, lecz przeciwnie wszyscy otrzymają sposobność do osiągnięcia żywota wiecznego.

Wybrani stanowić będą duchowe nasienie Abrahama, przez które błogosławione będą niewybrani. Według nauki Pisma świętego umarli spią, nie wiedząc nic o sobie. „Bądź-li zacni synowie jego, tego on nie wie; jeżeli też wzgardzeni on nie bacz”; „albowiem nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz.” (Tjob. 14: 21; Kaz. Sal. 9: 10). Jezus umarł za ludzkość, przez co złożył okup za Adama i cały jego rodzaj. Przeto wszyscy co są w grobach usłyszą w swoim czasie, głos Syna Człowieczego i wyjdą. — Jan 5: 25, 28.

Dowiedzieliśmy się że przyjdzie Tysiąclecie, w którym królować będzie Chrystus i Jego Kościół — nie aby gnębić świat ale aby go podnieść i złamać okowy grzechu i śmierci. W tym błogosławionym czasie wszyscy dojdą do znajomości prawdy i przy końcu Swego panowania Chrystus zniszczy wszystkich niepoprawnych grzeszników, zaś chętni i posłuszni zegną swe kolana przed Bogiem i Chrystusem. „Aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, — — — a wszelki język aby wyznawał że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.” — Filip 2: 10, 11.

PRAWO ODPLATY.

Takie więc są powody, dla których nie pracujemy ręką w rękę z tymi, co mają przeciwne nauki i przeciwne pojęcia. Nie możemy łączyć się z systemami i wiązać się naukami zniesławiającymi Boga i przeciwnymi Jego Słowu! Wielu jest takich, którzy sposobność swą otrzymają w przyszłości, a teraz jej nie mają. Niektórzy ludzie mają taki umysł że Boskich rzeczy teraz przyjąć nie mogą. Pismo święte mówi o takich że nie mogą zrozumieć Boga sprawiedliwości i miłości. Przeto „niebożni nie rozumieją,” jest orzeczeniem Pisma świętego. Gdyby oni zrozumieli, gdyby mieli właściwe pojęcie, to wiedzieliby że każde dobrowolne przestępstwo będzie karane w przyszłości; przeto zrozumieliby że źle czyniąc ściągają na siebie przyszły gniew Boży.

Bóg ustanowił zasadnicze prawo, że co człowiek siewie, to będzie żął. Każdy krok wsteczny będzie musiał być naprawiony. Gdyby każdy to rozumiał to ludzkość byłaby o wiele baczniejszą. Gdyby człowiek pojmował że za przestępstwo będzie sprawiedliwa kara, to byłby baczniejszym aniżeli jest, gdy rozumie że będzie kara niesprawiedliwa. Mniemamy że gdyby ludzie mieli właściwe pojęcie o zapłacie za grzech, to zrozumieliby lepiej potrzebę sprawiedliwego życia. To też śmiało możemy wykazać różnym denominacjom, że pomimo ich kazań o wiecznych mękach udało im się tylko małą liczbę nakłonić do świątobliwego życia — do stania się naśladawcami Jezusa, miłego Syna Bożego.

W. T. 1913—262.

POBOŻNOŚĆ SPROWADZA PRZEŚLADOWANIE.

„Aleć i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą”. — 2 Tym. 3: 12.

Pobożność oznacza stan sprawiedliwości, opozycji do grzechu, jak Bóg jest przeciwny grzechowi; jestto stan harmonii ze sprawiedliwością, jak Bóg jest sprawiedliwym; oraz stan szczodroblowości, dobroci i miłości, jak Bóg jest szczodrobliwym, dobrym i pełnym miłości. Na świecie znajdują się ludzie dobrego i szlachetnego charakteru, choć nie są wcale Chrześcijanami. Tacy mogą niekiedy doświadczać pewnych przeciwności od ludzi złych, bo ciemność zawsze nienawidzi światłości; jednak tacy zacni ludzie są umiarkowani w ich sprawiedliwości. Tacy nie posuwają się do krańcowości w ich religii, jak to niekiedy jest mówione. Takie dobre charaktery mogą niekiedy być prześladowane, pod względem politycznym lub innym; lecz na ogół biorąc, nawet ich nieprzyjaciele mają dla nich poważanie.

W naszym tekście Apostoł ogranicza prześladowanie tylko do tych, „którzy chcą pobożnie żyć

w Chrystusie Jezusie”. Jaka zachodzi różnica pomiędzy żyjącymi pobożnie, a żyjącymi pobożnie w Chrystusie Jezusie? Odpowiadamy iż z racji ich bliskiej społeczności z Chrystusem, naśladowcy Jego mają większą światłość. Oni widzą zasady Boskiej sprawiedliwości wiele dokładniej; mają też dokładszą regułę, według której kształtują swe życie. Inni nie widzą tych głębszych rzeczy Boskiego planu, ani specjalnego zarządzenia, jakie Bóg uczynił co do Kościoła.

Będący „w Chrystusie Jezusie”, którzy wstąpili w przymierze ołnary, rozumieją, że w sprawie ich religii nie wolno im czynić żadnego kompromisu; nie mają wchodzić w kompromis z grzechem, ani ze światem. Prawdziwi Chrześcijanie muszą się trzymać zasad sprawiedliwości, choćby to miało być ujmą dla ich doczesnych korzyści.

Ludzie dobrzy, lecz nie będący w Chrystusie Jezusie — mający pewną miarę pobożności — mogą zajmować się wielu rzeczami, które z punktu zapatrywania światowego, nie są wcale złymi, grzesznymi lub niegodziwymi. Chrześcijanin jednak po-

święcił swój czas, talent, wpływ, pieniądze i wszystko co posiada na służbę Bogu, według tego jak służbę tę rozumiewa z Jego Słowa. Sprawiedliwy człowiek światowy może się czuć całkiem wolnym do udzielania swych pieniędzy na różne cele same w sobie dobre i właściwe; Chrześcijanin zaś zapyta samego siebie: Jaką jest Boska wola, Boska droga w tym względzie?

SZAFARSTWO CHRZEŚCIJANINA OGRANICZONE.

Chrześcijanin znajduje się pod pewnem ograniczeniem co do używania swych pieniędzy; albowiem on zawsze rozważa jakby Bóg chciał aby on pieniądze używał. Chrześcijanin używa swych pieniędzy na głoszenie Ewangelji i na rozpowszechnianie jej w różny sposób; natomiast światowi dobrzy ludzie jeżeli chcą mogą ich używać na różne cele dobroczynne i naukowe. Chrześcijanin rozumuje w taki sposób: Ludzie mają dosyć sposobności do kształcenia się w rzeczach ziemskich, więc ja wierzę że Bóg życzy sobie abym ja, jako Jego dziecko, używał Jego pieniędzy w celu dopomożenia ludziom do kształcenia się w rzeczach duchowych.

Podobnie w używaniu swego czasu; człowiek cielesny może powiedzieć: Przeznaczmy sobie pewien wieczór na udanie się do dobrej opery. Nie pójdziemy do żadnych miejsc podejrzanych, ale spędzimy nieco naszego czasu w operze; albo, stanimy się wielbicielami arcyzmu, muzyki i literatury. Musimy postępować tak aby zyskać uznanie wyższego towarzystwa. Taki sposób będzie najmańdziej. Chrześcijanin natomiast mówi: Mój czas jak i moje pieniądze są poświęcone Bogu. Będąc Jego szafarzem muszę czas i pieniądze używać na lepsze rzeczy. Człowiek cielesny może być wielbicielem arcyzmu i zapłacić tysiąc lub dziesięć tysięcy dolarów za jedno malowidło; albo może kupić piękną rzeźbę na upiększenie swego mieszkania; lecz ja tego czynić nie mogę. Ja muszę baczyć jaką jest Boska wola względem mnie jako Jego sługi.

Chrześcijanin ma ograniczenia, jakich ludzie światowi nie mają. Jesteśmy jednak radzi wszystkim dobrym ludziom, którzy starają się być dobrymi i szlachetnymi, pomimo że nie są w Chrystusie Jezusie. Ludzi takich wielce poważamy. We świecie znajduje się wiele zacnych ludzi. Nawet tych co nie należą do żadnego kościoła jest wielu stosunkowo zacnych i jest możliwem że tacy, jeżeli są prawdziwie zacni, przyjdą do poznania niektórych prawd. Ludzie dobrzy tego świata otrzymają błogosławieństwo w czasach restytucji. Każda dobra rzecz jaką uczynili, każdy miłosierny uczynek, otrzyma swoją nagrodę. Przez rozwinięcie w sobie wyższych i zacniejszych uczuć, będą o kilka stopni bliżej doskonałości.

POBOŻNIEJSI WIĘCEJ PRZEŚLADOWANI.

Prześladowania jakie przychodzą na pobożnych w Chrystusie Jezusie są szczególniejszemi prześladowaniami. Nie należy się spodziewać aby wiele z tych prześladowań pochodziło od współczłonków ciała Chrystusowego. Nie można się spodziewać aby człowiek miał używać swej ręki do pobicia swego oka, lub by jedna ręka szkodziła drugiej. Może się niekiedy zdarzyć że skóra lub paznokcie jednej ręki są tak ostre że zadrasną drugą rękę; lecz my nie możemy być członkami jednego ciała i wzajemnie się prześladować. Prześladowanie jest czemś co było uplanowane i według zamierzonego planu wykonane. Jeden niewłaściwy czyn lub szorstkie słowo nie jest prześladowaniem; lecz jest niem szeregu niegodziwych czynów i złośliwych, dokuczliwych słów, praktykowanych w intencji ukarania kogoś za jego trzymanie się pewnej opinji, lub sposobu postępowania.

To też prześladowanie przychodzi od pewnej klasy, którą Jezus nazwał światem. Klasa ta ma kształt pobożności, lecz pozbawiona jest jej mocy. Oprócz Chrześcijaństwa prawdziwego jest chrześcijaństwo podrobione, tak jak oprócz dobrych pieniędzy są też podrobione. Apostoł też mówi o ludziach, którzy podszywają się pod imię Pańskie i Imienia tego nadużywają. Obecnie znajdują się na świecie tacy, którzy wcale nie widzą różnicy pomiędzy prawdziwem a podrobionem — pomiędzy prawdą a błędem — i którzy wiedzieć nie chcą i unikają wszystkiego, przezco by się dowiedzieć mogli. Tacy widocznie instynktownie odczuwają, że gdyby otrzymali lepszą znajomość, a odpowiednio do niej nie postępowali, to ściągliby na siebie większe potępienie.

Nie znaczy to jednak że są to wszyscy źli ludzie; bynajmniej! Wiele dobrych ludzi znajduje się w tej klasie kąkol; lecz nie masz tam prawdziwej pszenicy. Jednakowoż kąkol pozuje na Kościół Chrystusowy, a systemy kąkol mienia się Chrześcijaństwem. Od tej klasy zwykle przychodzi prześladowanie. Ten kąkol stara się zadusić pszenicę i uczynić ją nieplodną. Tak było w czasach naszego Pana. Ci, o których Jezus wyrażał się jako o prześladowcach, nie byli ze świata pogańskiego, lecz byli to światowi Żydzi; którzy choć nie byli w zupełności poświęceni Bogu, myśleli że takimi są.

Nikodem był człowiekiem o pięknym charakterze, jakim również był Gamaliel i wielu innych, którzy uczniami Chrystusowymi wcale nie byli. Wiele starało się być sprawiedliwymi, jak na przykład on młodzieniec, który przyszedł do Jezusa z zapytaniem: „Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić abym miał żywot wieczny?” Na co mu Pan rzekł: „Przestrzegaj przykazań”. Młodzieniec rzekł: „Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostaje?” Był to młodzian zacnego charakteru, więc Jezus spojrzawszy nań rozmyślał się w nim, choć ten uczniem Jego

wcale nie był. Przeto mu Jezus rzekł: „Jeżeli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj majątność twoją i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie, a przyszedłszy naśladowaj Mnie”. Młodzieniec jednak odszedł zasmucony. On nie chciał zostać członkiem w Chrystusie Jezusie; nie chciał oddać wszystkiego aby pójść za Panem. Był on bardzo bogaty — „wiele miał majątności” i wołał pozostać przy swem bogactwie. — Mar. 10: 17—22.

W owym czasie wielu było takich, co spełniali różne formułki i ceremonje, zachowywali różne przepisy zakonne, oraz święta i posty, mimo to jednak „Izraelczykami prawdziwymi, w których nie ma zdrady”, nie byli. Później ludzie ci stali się prześladowcami Chrystusa i tych co w ślady Jego wstępowali.

RZEKOMI CHRZEŚCIJANIE PRZEŚLADOWCAMI.

Tak więc ci, co żyją pobożnie w Chrystusie Jezusie są prześladowani, nie tyle przez ludzi światowych, ile przez tych, co mienią się być Chrześcijanami. W dzisiejszem kościelnictwie znajdują się ludzie odznaczający się pychą i samoukontentowniem. Ludzie ci podtrzymują różne wielkie instytucje. Cokolwiek zdaje się być nieprzyjazne tym instytucjom, wzbudza w nich gniew i żądzę prześladowania. O tych, co głoszą terazniejszą prawdę i starają się żyć świętobliwie, jako naśladowcy Chrystusa, ludzie ci mówią: Jeżeli my pozostawimy tych ludzi w pokoju i pozwolimy im głosić te rzeczy, to wszystko cośmy przez wieki budowali, upadnie. Czyż Luter nie podał nam prawdy? Czyż nie uczynił tego samego Kalwin? Czy nie mamy nauk Wesley'a? My nie chcemy żadnych „nowych nauk!”

Widzimy jednak, że ci ludzie prześladowają prawdę i tych, co ją przedstawiają, z powodu niewłaściwego zrozumienia rzeczy. Przeto powinniśmy żyć ku nim uczucie sympatii raczej a nie gniewu. Nie znaczy to, że z prześladowania mamy się cieszyć; albowiem wszelkie prześladowanie, „gdy przytomne jest nie zda się być wesołe ale smutne”. (Żyd. 12: 11.) Wiedząc jednak że cierpimy dla sprawiedliwości, wiemy też, że on Duch Boży odpoczywa na nas. Ci co wiedzą że cierpią dla Chrystusa i przyjmują chętnie te cierpienia jako z woli Bożej, mogą radować się, albowiem prześladowania sprawują w nich chwalebne wyniki.

„PAN BÓG WASZ DOŚWIADCZA WAS.”

Czemu tedy Bóg dopuszcza aby lud Jego cierpiał? Czemu On nie zastroni tych co są Jego przed cierpieniami, jakto miłujący rodzic starałby się zasłonić swoje dziecko? Odpowiedzią Pisma świętego jest, że Bóg przygotował wielki plan, który ewentualnie sprowadzi błogosławieństwo wszystkim czyniącym sprawiedliwość; albowiem Bóg chce po-

kazać jak złym jest grzech i jak zgubne są jego skutki. Boskim zamiarem jest, iż po sześciu tysiącletnich dniach grzechu i śmierci, ma nastąpić siódmy dzień łaski i błogosławieństwa dla wzdychającego stworzenia. „Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza”. — Izaj. 25: 8.

Jest pewien szczególniejszy powód dla czego Bóg dozwala aby pobożni, Jemu poświęceni byli prześladowani. „Pan Bóg wasz doświadcza was”, próbuje was. Czemu? Co takiego chce On w nas wypróbować? My mienimy się być Jego wiernymi dziećmi. Mówimy że oddaliśmy Jemu wszystko co mamy. Przeto teraz „was doświadcza Pan Bóg wasz, aby wiedział jeżeli wy miłujecie Pana Boga waszego, że wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej”. — 5 Moj. 8: 2; 13: 3.

Ile będziecie gotowi znosić? Jak cierpliwie i do jakiego stopnia będziecie znosić? Ci co będą znosić najwięcej i z największą cierpliwością, dowiodą że mają najlepszy charakter. Ci zaś, którzy okazą najlepszy charakter, otrzymają najwyższe stanowiska w Królestwie. Stanowisko każdego zależeć będzie od jego wierności. Jak gwiazda różni się od gwiazdy w jasności, tak też będzie w królestwie. Kto ze swoją własną skażoną naturą, stacza najgorliwszy bój i okazuje najwięcej miłości i gorliwości serdecznej, ten będzie jednym z tych, co otrzymają najwyższe miejsca w chwale.

W. T. 1914—39.

MIŁOŚĆ.

Chociażbym posiadał wszystkie mowy świata
I całą mądrość, a nie znał miłości,
Jako dźwięk będę, co w pustkę ulata,
Jako brzęk miedzi, w którym nicość gości.

Choćbym miał wiarę, co góry porusza
I dar proroczy i słowa płonące,
Jakżeby prawdę znalazła ma dusza,
Gdyby miłości nie błysło jej słońce.

Miłość jest szczerą, przemawia najprościej,
Nie żąda sławy, urazy nie pomni.
W słonecznych blaskach wszechwładnej miłości
Jesteście prawdzie i dobru przytomni.

Pomniki dumy ujrzycie w ruinie,
Księgi mądrości w popiołach nadzieicie.
Duma, prorocтва i mądrość przeminie,
A jedna miłość zostanie na świecie!

Dz Zw.

LEKKOMYŚLNE ŻYCIE JEST BEZBOŻNOŚCIĄ.

„Niebierz imienia Pana Boga twego nadaremno.” — 2 Moj. 20: 7.

Powyższe przykazanie nie było dane poganom, ponieważ Bóg nie miał wtenczas nic do czynienia ze światem. Ono było dane narodowi żydowskiemu, który miał społeczność z Bogiem przez Przymierze Zakonu. Wierzmy że wielu Żydów starało się usilnie stosować do danych im dziesięciu przykazań, zachowanie których znaczyło dla nich życie, zaś gwałcenie ich, śmierć. Wszelkie ich wysiłki zawiodły przeto wszyscy z nich nadal umierali i umierają. — Rzym. 7: 10.

Choć wielu Żydów starało się stosować do przykazania, przytoczonego w naszym tekście, jednak święty Paweł mówi o Żydach, że przez nich imię Boże było bluźnione między poganami. (Rzym. 2: 24). Nie mamy przypuszczać że Apostół mówi tu o bluźnierstwie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Bluźnierstwo przeciwko Bogu było uważane pomiędzy Żydami za coś okropnego. Nawet rodzic, gdyby usłyszał swoje własne dziecko bluźniące Bogu, miał polecone dziecko takie ukamienować. Wnioskujemy przeto że myślą Apostoła Pawła było, że Żydzi bluźnili imię Boże przed światem, swoim złem postępowaniem. Żydzi mienili się być ludem Bożym. Jeżeli tedy pomimo Boskich instrukcji i opieki oni czynili rzeczy uwłaczające Bogu, to tym sposobem bluźnili Jego Imię.

Chociaż dziesięć przykazań nie były dane Kościołowi, to jednak są one przykazaniami i dla nas, ponieważ poświęciwszy się Bogu mamy starać się poznawać Jego wolę, nawet dokładniej aniżeli określa ją litera Jego Słowa. To też pomimo że Kościół nie jest pod Przymierzem Zakonu, znajdujemy się jednak pod ogólną instrukcją dziesięciu Boskich Przykazań. Przeto Apostół mówi, że „ona sprawiedliwość zakonu (ostotne znaczenie zakonu) bywa wypełnione w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według Ducha.” — Rzym. 8: 4.

Jest rzeczą nie do pomyślenia aby prawdziwe dziecko Boże, prawdziwy naśladowca Chrystusa, rozmyślnie brał imię Boże nadaremno. Jest więc widocznem że litera tego przykazania nie może być stosowana do tych, co stali się dziećmi Bożymi i otrzymali Jego Ducha, ponieważ myśl o zniesławieniu imienia Bożego jest od takich bardzo daleką. Wszakże jako Żydzi zniesławiali imię Boże swoim złem życiem pomiędzy poganami, tak zachodzi niebezpieczeństwo że i Chrześcijanie mogą to czynić, swoim lekkomyślnym życiem. Pismo święte wskazuje że niebezpieczeństwo tego rzeczywiście istnieje.

Nasz Pan powiedział że niektórzy przy Jego wtórem przyjściu będą mówić: „Panie, Panie, izażemy w imieniu Twojem nie prorokowali i w imieniu Twojem djabłów nie wyganiali i wiele cudów nie czynili?” Pan im jednak powie: „Nie

znam was,” co dowodzi że tacy zwodzili samych siebie. (Mat. 7: 21—23) Tacy nie weszli do owczarni drzwiami, nie byli też przez Pana uznani za Jego owce. Pomiędzy takimi znajdzie się może wielu z tych, co zajmowali się pracą filantropijną i reformacyjną.

Tysiącletnie panowanie Chrystusa będzie czasem, w którym, zgodnie z rządzeniem Bożem, zaprowadzona będzie prawdziwa reforma. Teraz zaś, Bóg przez Swoje obietnice działa w sercach Swego ludu, szukając za tymi, których te obietnice pociągną i do Niego zbliżą. Tym sposobem Bóg powołuje maluczkie stadka, szczególnych ludzi, którzy mają być współdziedzicami Chrystusowymi w Jego królestwie.

NIE BIERZMY IMIENIA PAŃSKIEGO NADAREMNO.

Rozważając tę sprawę w taki sposób, wierni powinni baczyć aby mieniąc się naśladowcami Chrystusowymi, oraz ludem Bożym i Chrześcijanami, nie brali Imienia Pańskiego nadaremno. Byłoby o wiele lepiej gdyby wielu z rzekomych Chrześcijan, imienia tego wcale nie przyjmowali. Tylko ci, co prawdziwie stają się naśladowcami Chrystusa, mogą właściwie nazywać się Chrześcijanami, ponieważ są uczniami Chrystusowymi. Jedynym warunkiem, na którym ktoś może zostać uczniem Chrystusowym, jest podjęcie swego krzyża i naśladowanie Pana — złożenie swego życia, oddanie swej woli.

Choć przykazanie to nie było dane duchowemu Izraelowi, widzimy jednak że duch tegoż może być zastosowany i do Kościoła. Mieniąc się członkami Kościoła przyjmujemy imię Chrystusowe za swoje własne. Mówimy o sobie żeśmy członkami ciała Chrystusowego. Pamiętajmy przeto że święte Imię Głowy należy także do członków Jego ciała. Zaczne Imię Oblubienica należy też do Jego Oblubienicy. Myśl ta powinna pobudzić nas do czujności, abyśmy tego, tak zacnego Imienia, nie brali nadaremno, abyśmy umieli należycie ocenić wielki przywilej, zaszczyt, oraz odpowiedzialność naszego stanowiska, przedstawicieli Pana na ziemi! Starajmy się więc postępować ostrożnie, bacząc pilnie aby temu świętemu Imieniu nie przynosić żadnej, choćby najmniejszej ujmy, ale przeciwnie, starajmy się raczej aby czić je i wielbić wszystkimi naszymi myślami, słowami i czynami.

„Jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach (w zachowaniu się) i pobożnością.” „Jako ten, który was powołał święty jest i wy bądźcie świętymi we wszelkiem obcowaniu, dla tego że napisano: „Świętymi bądźcie iżem Ja jest święty.” — 2 Piotr 3: 11; 1 Piotr 1: 15, 16.

W.T. 1914—55.

PRAKTYCZNE LEKCJE Z ŻYCIA HELI'EGO.

„Pan jest; co dobrego w oczach Jego niech czyni.” — 1 Sam. 3:18.

Przez Samuela Bóg uwiadomił Heli'ego że nieszczęście spotka jego rodzinę. Słowami naszego tekstu, Heli okazał swoje poddanie się Bogu, przed nieszczęściem raczej aniżeli po. Przeto słowa te dowodzą iż pomimo swej słabości Heli był człowiekiem pokornym.

Heli był sędzią Izraela przez szereg lat i, jak to opis podaje, był człowiekiem przykładnym — sprawiedliwym w całym swym postępowaniu; lecz synowie jego byli bardzo złymi, tak że dla ich niegodziwości nazywano ich „synami Beliała.” Przeto, choć osobisty wpływ Heli'ego był dla Izraela korzystny, to jednak z pod jego boku, to jest z jego synów, rozchodził się wpływ bardzo szkodliwy, a Heli nie czynił aby to zło ukrócić. Gdyby tymi niegodziwcami byli inni, a nie jego synowie, to z pewnością że Heli jako sędzia postąpiłby z nimi inaczej; to jest ukarałby ich. Tu mamy obraz człowieka, który choć sam był dobrym, wszakże jako głowa rodziny był słaby. Będąc głową domu, powinien był uczyć swych dzieci jaką drogą mieli postępować. Powinien był ich ćwiczyć w sprawiedliwości, a gdyby słuchać nie chcieli powinni być traktowani jako obcy i poddani pewnym ograniczeniom, które on, jako sędzia powinien był nałożyć.

WADLIWY CHARAKTER HALI'EGO.

Z opisu tego możemy wyciągnąć naukę, czego Bóg spodziewa się po nas i naszych rodzinach. Gdyby dziecko Chrześcijańskich rodziców było niesforne, skłonne do kradzieży, niemoralne lub t. p., rodzice nie powinni na taki stan rzeczy pozwolić. Ich obowiązkiem byłoby zło w jakiś sposób powstrzymać. Gdyby jednak dziecko nasze miało pojęcie odmienne od naszego pod względem chwaleń Boga, nam nie należy dziecka w tej sprawie krępować.

Dobrze też będzie zauważyć że wiadomość o karze, jaka miała spaść na rodzinę Heli'ego, przyszła przez pacholę Samuela. Samuel, jak to naonczas rzecz się miała niekiedy z prorokami, słyszał głos Boży wołający go i mówiący doń. Myśląc że było to wołanie Heli'ego, Samuel udał się do niego z zapytaniem, coby sobie życzył. Heli odpowiedział że go nie wołał i polecił mu udać się z powrotem na spoczynek. To powtórzyło się po trzykroć, więc Heli domyślił się że to Pan wołał na Samuela. Przykazał więc jemu aby udał się na swoje miejsce, a gdyby jeszcze raz usłyszał wołanie aby odrzekł: „Mów Panie, bo słyszy sługa Twój.” Samuel uczynił jak mu było polecone i Pan powiedział mu że Heli, z powodu

jego niedbalstwa w sprawach swej rodziny, zostanie pozbawiony urzędu kapłana i sędziego.

ZADZIWIAJĄCE PODDANIE SIĘ HELI'EGO.

Jest godnem uwagi że Heli nie okazał żadnego sprzeciwu przeciwko tak niepokażnemu narzędziu jakie Pan użył! Samuel został przyjęty do rodziny Heli'ego, gdy jako małe pacholę został poświęcony Bogu przez rodziców. Teraz Heli mógł zauważyć, że Pan pominął jego, a porozumiewał się z pacholęciem, co dla człowieka o duchu wyniosłym, byłoby dostateczną pobudką do oburzenia się. Jednakowoż zachowanie się Heli'ego dowodziło że był on dobrego serca. Gdy mu potem Samuel powtórzył słowo Pańskie, Heli rzekł: „Pan jest; co dobrego w oczach Jego niech czyni.” Jest to sąd Boży, a jako taki jest z pewnością sprawiedliwy i słuszny! Niechaj Bóg czyni co uważa za najlepsze, choćby to nawet miało być nieszczęściem dla mej rodziny; choćby rodzina moja miała być pozbawiona kapłańskiego urzędu.

Usunięcie ich od kapłaństwa znaczyło że synowie Heli'ego mieli umrzeć, ponieważ w żaden inny sposób nie mogli być od tej godności usunięci, albowiem byli z prostej linii domu Aaronowego, czyli rodu kapłańskiego. To też spokojnie poddanie się Heli'ego pod ten wyrok Boży, jest nader pięknym przykładem. Jeżeli Heli był słabym pod niektórymi względami, to pod innymi był mocnym, jak ujawnia się to w jego pokorze i poddaniu się pod wyroki Boże. Ludziom o cichym i potulnym usposobieniu, brak jest niekiedy odpowiedniej stanowczości do rządzenia drugimi będącymi pod ich właściwą jurysdykcją. Przymiot charakteru czyniący ich cichymi i poddanymi Bogu, czyni ich także łagodnymi i ustępliwymi wobec drugich. Jednakowoż rzeczą najbardziej pożądaną jest, umieć stanowczo przeprowadzić wolę Bożą w stosunku do drugich, a jednocześnie być cichym i poddanym Bogu, oraz Jego opatrności i zarządzeniom.

LEKCJE DLA CHRZEŚCIJAN.

Jako Chrześcijanie możemy nauczyć się korzystnych lekcji z tego wydarzenia. Powinniśmy upewnić się co do naszej gotowości przyjmowania prawdy, bez względu jakim sposobem upodobałoby się Bogu ją zesłać; czy przez usta dziecka, czy też przez ludzi nieuczonych, jakimi byli święci: Piotr, Jan i inni.

Z pewnością że dla kapłanów Żydowskich w czasach apostołskich, trudno było się zgodzić aby przez usta takich prostych rybaków miało być głoszone prawdziwe poselstwo Boże. Niezawodnie że oni myśleli sobie: Bóg nie przemawiałby przez takie nieogladzone usta! Chcąc ogłosić Swe Słowo

ludowi, Bóg przecież nie pominąłby nas, którzyśmy wiele lat poświęcili na studia i uważani jesteśmy za kapłanów według Boskiego porządku! Znajdując się w tak nieodpowiedniej postawie umysłu i serca, oni odrzucili nie tylko pokornych uczni Chrystusowych, ale i Samego Pana Jezusa Chrystusa.

Podobnym duchem odznacza się świat i dziś. Ktokolwiek jest wiernym w głoszeniu Słowa Bożego z Biblii, ten będzie miał coraz mniej posłuchu u mądrych tego świata. Coraz więcej jest tych, co myślą że świat i wszystkie rzeczy stworzone powstały drogą ewolucji. Tacy nie wierzą że Pismo święte jest Słowem Bożem; o apostołach zaś myślą że byli zwiedzeni, a o Jezusie, że Sam nie wiedział co czynił. Przyznają że był dobrym człowiekiem, ponieważ nauka Jego wywierała dobry wpływ; myślą jednak że oni mogliby okazać się jeszcze mądrzejszymi. Ci wielce nauczyciele (?) chcieliby uczynić nową biblię, bardziej odpowiednią do ich upodobań.

W obecnym czasie, ci mądrzy tego świata patrzą na rzeczy z niewłaściwego punktu zapatrywania. Oni nie spostrzegają zbliżającej się nowej dyspensacji, bo patrzą w innym kierunku. Przeto nie rozpoznają nadchodzących zmian, aż gdy promienia prawdy przenikną cały świat. Wtenczas dopiero, upamiętawszy się, zaczną rozeznawać prawdziwe słońce sprawiedliwości i zrozumieją całą sytuację. Radujemy się z tego że tacy upamiętają się kiedyś i zaczną spoglądać na rzeczy z innego punktu zapatrywania. Jednakowoż prawdziwi Chrześcijanie są zawsze gotowi przyjąć poselstwo Boże, bez względu przez kogo jest im zwiastowane.

Ważną lekcją dla nas jest także ono pokorne poddanie się Heli'ego zapowiedzianej karze. Było to świadectwem że był on dobrego serca. Nie sprzeciwiając się Boskiej woli, lecz poddając się jej z cichością, Heli dowiódł że trudność jego była tylko wynikiem słabości ciała. Widzimy że podobny stan rzeczy istnieje obecnie. Obowiązkiem ludu Bożego w obecnym czasie jest zrozumieć, że obecny porządek nominalnego kościelnictwa przemija, i że będzie zupełnie zniszczony w czasie wielkiego ucisku. Rzecz naturalna że poselstwo takie budzi oburzenie w sercach wielu. Adhereńci kościelnictwa chlubią się swoją potęgą finansową, swą siłą i t. p. Przeto każda wzmianka o upadku ich systemu budzi w nich oburzenie. Nie powinniśmy się tedy dziwić, że gniewają się na nas, gdy opowiadamy im o czasie ucisku, jaki jest przed nami.

W SERCU WIERNY, ALE SŁABY.

Dla Heli'ego, wiadomość że rodzina jego zostanie pozbawiona kapłaństwa, była srogiem ciosem. Tak samo nasze poselstwo o Królewskim Kapłaństwie nie jest przyjemne dla nominalnego Chrześcijaństwa. Jednakowoż są tam jeszcze jed-

nostki miłujące Boga i nie zgadzające się z duchem dzisiejszego Chrześcijaństwa. Tacy powiedzą: „Jest to sprawa Pańska; co dobrego jest w oczach Jego, niech czyni!”

Takiem będzie uczucie wielkiego grona. Stawiający to grono są nie dosyć gorliwi w sprawie Bożej, okażą się jednak posłusznymi w czasie ucisku, przez co dowiodą swej wierności ku Bogu i Jego sprawie.

Samuel zdaje się przedstawiać Maluczkie Stadko, Heli zaś klasę wielkiego grona, członkowie której są słabi pod niektórymi względami, lecz w sercu są wiernymi Bogu. Typ Samuela jest ten, który powinniśmy starać się naśladować, to jest abyśmy byli w zupełnej opozycji z niesprawiedliwością i grzechem, a w pełnej zgodzie ze sprawiedliwością. Mamy być zawsze gotowi do ogłaszania poselstwa Bożego, które niekiedy z konieczności musi być nieprzyjemne. Jak nieprzyjemnem jest dla nas obecnie ogłaszać o zbliżającym się ucisku, jaki ma dotknąć władze cywilne i kościelne, tak dla Samuela, to zwiastowanie Heli'emu, swojemu opiekunowi, wielkiego nieszczęścia jakie miało spaść na niego i na jego rodzinę, było bardzo nieprzyjemnym obowiązkiem.

Dobrze będzie gdy o ucisku, lub o innych nieprzyjemnych rzeczach, głosimy z pewną sympatją raczej, a nie z chłodną obojętnością, lub zawziętością. My w istocie sympatyzujemy z ludźmi tak w ich przykrych stosunkach obecnych, jak i przez wzgląd na jeszcze większe przykrości jakie mają nastąpić. Coraz częściej słyszymy różnych kaznodziejów przyznających, że moc Boska opuszcza ich zgromadzenia i że otrzymują coraz więcej dowodów iż doktrynalnie byli w błędzie, tudzież iż ogólny prąd o obecnym czasie jest ku społecznym zaburzeniom i przewrotom.

W. T. 1913—252.

MODLITWA.

Ojciec nasz który jesteś w niebie! Daj nam poznać wolę Twoją abyśmy mogli ją pełnić w tej godzinie pokuszenia i zamięszania.

Spraw abyśmy byli wolni od błędów i nauk ludzkich i postępowali w Prawdzie Twojej, którą upodobało się Tobie nam objawić i która nam codziennie przyświeca.

Udziel nam zdolności do przyjęcia Ducha św. i świadectwa tych, co są kierowani Duchem Twoim.

Daj nam siłę potrzebną do okazania się wiernymi Prawdzie, bez względu ile ma to nas kosztować.

Naucz nas dróg Twoich, przez które moglibyśmy osiągnąć z drugimi to coś raczył nam objawić przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

UWAGA: Powyższą modlitwę znaleźliśmy między notatkami po zmarłym bracie H. Oleszyńskim.

— Red.

OGIEŃ CZYSĆCOWY JESZCZE SIĘ NIE PALI, ALE WKRÓTCE BĘDZIE.

„Grzechy niektórych...uprzedzają na sąd, a za niektórymi idą pozad.” (1 list do Tym. 5:24).

W miarę, jak oczy naszego umysłu dopatrują się wzniosłych rzeczy w Słowie Bożem, dopatrujemy się również, że błędne nauki przeszłości miały pewną podstawę. Lecz te rzeczy tak dalece różnią się od siebie, że nie są do siebie podobne.

Badacze Pisma św., polegając na tłumaczeniu, które zawiera się w Słowie Bożem, a więc samo się tłumaczy, otrzymują z tego powodu błogosławieństwo, a ich wiara bardziej się wzmacnia, gdy widzą rzeczywistą naukę Pisma św., tak piękną i harmonijną, przedstawiającą wzniosły charakter Boga, i uświęcającą zdrowy zmysł. O ile pojęcie nasze o przyszłej karze było niejasne i poplątane, o tyle po wyrozumieniu tego przedmiotu otrzymujemy błogosławieństwo i zadowolenie. Pierwszą rzeczą, jakby pierwszym stopniem do wyrozumienia, jest poznanie różnicy między piekłem, o którym uczy biblia, a fantastycznym miejscem strasznych mąk, jakie sobie wyobrażali nasi przodkowie, którzy nie mieli biblij, a chociaż niektórzy i mieli, to nie wielu umiało z niej korzystać.

Wcale nas nie zdziwiło, gdyśmy się dowiedzieli, że w Starym Testamencie wyraz hebrajski Szeol przetłumaczono na **piekło**, ale gdyśmy dowiedzieli się, że ten wyraz znaczy: **stan śmierci** i że został przetłumaczony na **grób**, więcej razy niż **piekło**, to nas bardzo zdziwiło. Dalsze poszukiwanie w Pismie św. wykazało, że tak dobrzy, jak i zli ludzie idą do Szeol—piekła—i że Pismo św. wyraźnie pokazuje, że wszyscy, którzy idą do Szeol, piekła, grobu, zostali odkupieni przez śmierć Chrystusa, i że ostatecznie On zniszczy Szeol. i uwolni wszystkich więźniów śmierci z grobu, Szeol. To pokazuje jak wielki stał się błąd przy tłumaczeniu.

Lecz nie można z zupełności winić tłumaczy i posądzać ich o złe chęci, lecz raczej trzeba wziąć pod uwagę różne zmiany i formy językowe. Jak również i czas w którym żyli tłumacze, i nauki jakie wyznawali, a które głęboko wyryły się w umysłach ludzkich, to jest, że Bóg postanowił karać grzeszników w ogniu czysciowym, lub ogniem piekielnym wszystkich, z wiatkiem małej garstki świętych. Od samego początku szatan starał się oszukać ludzi odnośnie Boskiego charakteru, i to mu się udało przeprowadzić za pomocą wykrećania i fałszywego tłumaczenia Słowa Bożego.

WYRAZ SZEOL JEST UŻYTY NIEKIEDY OBRAZOWO.

Z liczby siedemdziesięciu wyrazów Szeol, czyli grób, jakie znajdują się w Piśmie św. kilka z nich użyte są figuralnie, na przykład: **P a w e ł** apostoł

przedstawia grób, jako otchłań, pochłaniającą ludzkość, aż do czasu Wtórego Przyjścia Chrystusa, w którym to czasie przy zmartwychwstaniu grób wyda ze siebie wchłonięte ofiary. Paweł apostoł, przenosząc się myślą w przyszłość do końca panowania Chrystusa, woła: „O śmierci! gdzie jest bodziec twój? O piekło! gdzie jest zwycięstwo twoje?” Podobnie psalmista Dawid wyraża się obrazowo mówiąc: „Boleści śmierci ogarnęły mnie, a utrapienia grobu objęły mnie... Wzywałem imienia Pańskiego... i wspomógł mię.” Król powstał z choroby. — Ps. 16:3—6.

Pan Bóg mówiąc przez Proroka o systemie olbrzymów (wielkich korporacjach) naszych czasów, oświadcza, że wszyscy oni wstąpią do Szeol—do grobu—pójdą na zginienie. Lecz nigdzie nie ma wzmianki o wiecznych mękach, albo żeby wyrazy Szeol w hebrajskim, lub Hades w grecki miały być wyrazami oznaczającymi idee mąk. Jako dowód, że nauka o wiecznych mękach jest błędem, może posłużyć fakt, że Chrystus wybawił nasze dusze z Szeol—grobu, piekła, i swego czasu zniszczy Szeol, piekło przez wyprowadzenie ludzkiego rodzaju ze stanu śmierci.

W Piśmie św. czytamy o tych, którzy podczas panowania Chrystusa zostaną doprowadzeni do znajomości Boga, a wtedy, gdyby dobrowolnie i rozmyślnie nie chcieli postępować drogą sprawiedliwości, zostaną ukarani t. j. ulegną Wtórej Śmierci jako napisano: „Niepobożni” się obrócą (powrócą) do piekła (Szeol), wszystkie narody, które zapominają Boga.” (Psalm 9:18). Nie są to nieświadomi i słabi, lecz świadomie zli, nikczemni. Nie są to ci, którzy nigdy nie znali Boga, ale ci, którzy, poznaawszy Boga, nie chwalili Go jako Boga, ale zapomnieli o Nim i weszli dobrowolnie na drogę nieprawości. Dla takich Bóg nie ma żywota wiecznego. Tacy „będą wytraceni z pośrodku ludu.” — Dz. Apost. 3:23.

W księgach Nowego Testamentu wyraz Gehenna wyobraża Śmierć Wtórą, t. j. doszczętne wytracenie tych, którzy na to zasługą. Każdy uczony wie, że wyraz grecki Gehenna pochodzi od hebrajskiego Geh-hinnon. Była to nazwa doliny, znajdującej się za murami Jerozolimy, służącej na wyrzucanie różnych nieczystości i odpadków miejskich. Lecz to miejsce nigdy nie było przeznaczone na męki, lub cierpienia jakiegokolwiek żywej istoty.

Według Prawa Bożego karą za grzech jest śmierć, zniszczenie. Bóg jednak dozwala, aby grzesznicy mogli się nawrócić, oczyścić, przejść przez czyszczenie. Względem takiego oczyszczania święty Piotr mówi: (2 list Piotra 4:12) „Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na

was przychodzi ku doświadczeniu waszemu", ku oczyszczeniu, wypróbowaniu charakteru, okazaniu waszej wierności Bogu i godności uczestniczeniu z Chrystusem w Jego Królestwie. Paweł apostoł, pisząc o tych rzeczach, nazywa je krótkimi i lekkimi cierpieniami, które mają wielką wagę przed Bogiem i przygotowują wiekuistą chwałę (2 list do Koryn. 4:17). Cierpienia te sprawują błogosławieństwa dla Kościoła, oczyszczając go jako Nowe Stworzenie, tak, jak bywa oczyszczane złoto.

W prorocztwie Malachjasza jest przepowiedziane, że lud Boży jako pozaobrazowi Lewici będą przepławiani i oczyszczani przy wtórem przyjściu Chrystusa. On to oczyszcza tych, którzy życie swoje poświęcili Bogu, aby mogli się stać członkami Ciała Chrystusowego, jako czytamy: On usiądzie jako Roztapiając i oczyszczający srebro, i oczyści syny Lewiego, i przepławi je jako złoto i jako srebro, i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości.

Jezus Chrystus przez ośmnaście stuleci siedzi w kościele swoim jako ten, który oczyszcza. Utrapienia i prześladowania są tym ogniem, jaki jest zamierzony, aby wiernych uczynił czystymi. Są jednak zapewnieni Słowem Bożem, iż nie będą próbowani i doświadczeni po nad to czego nie będą mogli znieść, ale przy każdym pokuszeniu Bóg da i wyjście.

„ŚWIAT CAŁY POGRAŻONY JEST W ZŁEM.”

Według wyroku Bożego wszyscy ludzie są „Dziećmi Gniewu” z wyjątkiem Kościoła Pierwotnych pozaobrazowych Lewitów, którzy otrzymali Ducha świętego. Ktokolwiek został powołany ze świata i ofiarował się Bogu, może się spodziewać żywota wiecznego, albo wiecznej śmierci, zanim błogosławieństwa Boże spłyną na cały rodzaj ludzki. Doświadczenie i oczyszczanie Kościoła odbywa się w teraźniejszym wieku, to jest przed nastaniem nowej Ery, podczas której świat będzie sądzony. „Bóg postanowił dzień (dzień Chrystusowy, tyciąc lat) w którym będzie sądził świat w sprawiedliwości (każdy człowiek otrzyma możliwość pojednania się z Bogiem) przez męża, którego na to nazaczył.” (Ciało Chrystusowe, którego Głową jest Jezus, a członkami Jego wierni naśladowcy). Dz. Apost. 17:31.

CZYŚCIEC DLA ŚWIATA BĘDZIE W PRZYSZŁOŚCI.

Według obietnicy Bożej, duchownem nasieniem Abrahama, które ma błogosławić wszystkie narody ziemi jest Kościół Chrystusowy. Upewnienie, że świat otrzyma błogosławieństwo, leży w ofierze Jezusa, przez którą Kościół może być połączonym. Nadzieja świata, a Kościoła wielce się różni. Kościół za to, że postępuje śladami swojego Zbawiciela i dobrowolnie poświęca się, by ciepłe dla sprawiedliwości, zostanie przy zmartwychwsta-

niu ukoronowany chwałą, czcią i nieśmiertelnością i będzie uczestnikiem duchowej Boskiej natury.

Przez tę chwalebną przemianę Kościół zostanie przygotowany do uczestnictwa z Chrystusem w Jego wielkim dziele odrodzenia ludzkości. Dla przeprowadzenia tego dzieła nasz Dawca Życia potrzebować będzie tysiąc lat. W ciągu tego czasu wszyscy, którzy okażą się posłusznymi prawu Bożemu i dojdą do doskonałości ludzkiej natury, otrzymają żywot wieczny na ziemi, która będzie przyprowadzoną do tej doskonałości i piękności jakim był Raj. Ziemia cała będzie przywróconym Rajem.

Podobnie jak Bóg uznał za właściwe i potrzebne dla Kościoła próby i doświadczenia tak również doświadczenia i strofowania potrzebne są dla świata, dla ich własnego dobra. Doświadczenia —ogień czyścowy—szczególnie doświadczy i nawiedzi świat przy rozpoczęciu się Nowego Okresu, lecz znośnym będzie dla tych, którzy nawrócą się do Chrystusa, starać się będą o przebaczenie i postępować drogą sprawiedliwości.

Wtedy droga sprawiedliwości nie będzie taką, jaką jest obecnie dla Kościoła, drogą zaparcia samych siebie. Teraz Boskie prawo mówi: „Ktoby chciał zachować duszę swoją straci ją”, lecz wtedy ktokolwiek zechce zachować duszę swoją, będzie mógł, jeżeli zachowa Boskie prawa i będzie unikał grzechu. Tacy, podnosząc się stopniowo z upadku i słabości tak moralnej, umysłowej, jak i fizycznej, będą mogli powrócić do wyobrażenia Bożego, które otrzymał Adam, lecz utracił przez grzech, a przez to był skazany na śmierć.

Prawda, że świat przechodził cierpienia a i teraz wszystko stworzenie wdycha i wespół boleje z powodu wyroku śmierci wypowiedzianego Adamowi, a w nim całemu rodzajowi ludzkiemu. Do pewnego stopnia doświadczenia, przez które świat przechodzi, można nazwać sądem, albo karą za grzechy, lecz właściwie doświadczenia sześciu tysięcy lat nie można nazwać czyścowymi. Doświadczenia, mające na względzie zamiar sprawić o-czyszczanie, odbywać się będą pod okiem i kierownictwem wielkiego Dyrektora Chrystusa.

OGIEŃ CZYŚCOWY ROZPOCZNIE SIĘ WKRÓTCE.

Liczne figury Pisma św. pokazują i tłumaczą, a jednak ukrywają właściwy charakter ognia czyścowego, którym świat zostanie nawiedzony i przepławiony, t. j. czasem wielkiego ucisku, który się rozpocznie około tego czasu, gdy Kościół będzie miał być uzupełniony i uwielbiony przez zmartwychwstanie i przemianę z ludzkiej na duchowną naturę. Przez ogień czyli ten wielki ucisk, który przychodzi na świat, Bóg zamierzył oczyścić świat, przyprowadzić go do rozumu, pocucia i poznania swych obowiązków, jednocześnie, aby

świat ten zapragnął sprawiedliwości i wyrzekł się grzechu.

„Oczekiwajcie na Mię, mówi Pan, do dnia, którego powstanę do łupu; bo sąd Mój jest, abym zebrał narody, i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie Moje i wszystkę popędlliwość gniewu Mego; ogniem zaiste gorliwości Mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia.” (Sofoniasz 3:8). Tu mamy ten ogień czyściwy, którym rozpocznie się nowa Era, nowy Okres czasu. Ogień ten palić będzie ludzi na ziemi, a nie w środku ziemi, lub w nieznanem dla ludzi miejscu, ani w bezgranicznym czasie i rozciągłości. Będzie on czyściwym w tym sensie, iż będzie pod nadzorem Pańskim z zamiarem, aby ten ucisk sprowadził błogosławieństwa dla rodzaju ludzkiego.

Że po tym ucisku nastąpi błogosławieństwo dowodzi, że Bóg wśród okropności ucisku okaże łaskę i miłosierdzie. „Na ten czas przywrócę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli Mu jednomyślnie.” (Sofon. 3:9). Tu mamy inny jeszcze dowód, że ten ogień będzie czyściwy, ogień figuralny t. j. ucisk, a nie literalny ogień, bo inaczej niktby nie pozostał z ludzi, którzyby czystymi wargami mogli chwalić Boga. Bóg zamierzył, aby cały rodzaj ludzki, tak pozostający przy życiu, jak i umarły, przyszedł do znajomości Prawdy, bo „Chrystus Jezus z łaski Bożej skosztował śmierci za wszystkich.”

Ten ogień czyściwy ma spalić ziemię a wszystkie rzeczy na niej ma stopić, co wyobraża, że w społeczeństwie powstanie niezgoda, nienawiść, gniew i zajątrzenie, jakie już widzimy między kapitalistami a Socjalistami, elementy szukające się do walki, która spowoduje czas wielkiego ucisku, jaki przedtem nigdy nie był.

A nie tylko ziemia, ale i „niebiosy” z wielkim traskiem przeminą. Niebiosy figuralne w Piśmie św. wyobrażają duchowną, czyli kościelną władzę. W ten sposób Pismo św. wskazuje, że nienawiść i zajątrzenie nie tylko będzie udziałem klasy pracujących i kapitalistów, lecz obejmie także sprawy polityczne, fizyczne i religijne. Anarchja pochłonie i zniszczy obecny porządek, ustrój i instytucje i utworze drogę dla Nowej Ery, o której mówi Piotr apostoł, i nazywa językiem figuralnym tę epokę „nowymi niebiosami i nową ziemią.” „Nowe niebiosy” ma stanowić Kościół w Chwale, zaś „Nową ziemię” stanowić będzie nowy porządek rzeczy ustanowiony przez Królestwo niebieskie — panowanie sprawiedliwości, prowadzące do miłości. — (2 list Piotra 3:10—13).

W innej jeszcze formie jest pokazane, jak ma palić ogień czyściwy przy rozpoczęciu się nowej ery, jako czytamy: „Oto przychodzi dzień palący jako piec, w który wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niebożność będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły, mówi Pan Zastępów, tak, że

im nie zostawi korzenia, ani gałązki.” — Malach. 4:1.

Ogień owego czasu, o którym mowa, będzie ogniem sprawiedliwości, niszczącym pychę, niesprawiedliwość i wszelki grzech. Ogień ten będzie się palił tak długo, dopóki nie zniszczy wszystkiego cokolwiek będzie podlegało zniszczeniu. Jak tylko ludzie przestaną być pysznymi, ogień ustanie, jak tylko czyniciele złego ustaną i ogień ich ustanie. Lecz prorok oświadcza, że ten ogień czyściwy będzie trwał tak długo, dopóki nie zniszczy gałęzi, nawet korzeni złego.

Pismo św. wzmiankuje iż ten ogień czyściwy niezadługo zacznie palić sprawy pojedynczych ludzi i może się przedłużać do stu lat, ponieważ jest powiedziane, że ktokolwiek nie będzie czynił żadnego postępu na drodze sprawiedliwości w ciągu stu lat oczyszczania i ćwiczenia, ten umrze święcą Wtórą. „Grzesznik choćby miał sto lat, przeklęty będzie.” Izajasz 65:20.

Trzeba także zauważyć różnicę między cierpieniami teraźniejszego czasu, a temi które będą w przyszłości. Kościół cierpi z przyczyny szatana i jego uwiedzionych sług, lecz Bóg czuwa, aby te cierpienia i doświadczenia nie przewyższały możliwości wytrzymania. Lecz ogień czyściwy w przyszłości będzie w odwrotnym kierunku. Dla oczyszczenia rodzaju ludzkiego z grzechu samolubstwa i nieprawości będą karani i ćwiczeni jedynie czyniący zło, a to w celu przygotowania go przez restytucję do otrzymania od Boga błogosławieństwa, to jest żywota wiecznego.

Kaz.

CZY TO NIE OBLUDA?

Świat ten tak się dziwnie plecie,

Że człowiekowi za życia daje ciernie

A po śmierci kwiecie.

Za życia, za jego pracę płacą centami,

Po śmierci radzi płacić tysiącami.

Za życia często głodem przymiera,

Po śmierci każdy mu kieszeń otwiera.

Za życia dają mu ciężki i wały,

Po śmierci — wstęgi, pochwały.

Za życia męki, tortury,

Po śmierci — pomniki, laury.

Za życia czynią go przykłym,

Po śmierci robią go... świętym.

Za życia palą na stosie i popioły podłą,

Po śmierci do niego się modlą.

Wyliczać więcej byłaby zmuda,

Lecz pytanie: Czy to nie obluda?

* * *

Czyń więc dobrze drugiemu gdy je i pije

A nie wtedy gdy już nie żyje.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

HISTORJA PISMA ŚWIĘTEGO.

Część I. — Historia Starego Testamentu.

(ciąg dalszy)

Leviticus — Trzecia Księga Mojżeszowa. — W Hebrajskim nazwa tej księgi jest: „I wezwał Pan”, ponieważ takie są jej wstępne słowa. Nazwa Leviticus, nadana jej przez greckich tłumaczy, odnosi się do Lewitów czyli ceremonjalnych przepisów tej księgi. Historyczny przeciąg czasu tej księgi jest bardzo krótki, bo zaledwie jeden miesiąc, pierwszy miesiąc roku 1596 przed Chrystusem.

Zawartość Trzeciej Księgi Mojżeszowej. — Zawartość tej księgi można podzielić następująco:

1. Rozdz. 1—7. Ustawy odnośnie ofiar.
2. Rozdz. 8—10. Historia ustanowienia kapłaństwa w osobie Aarona i jego synów; o ich pierwszych ofiarach i o zniszczeniu Nadaba i Abiju'a.
3. Rozdz. 11—16. Szereg przepisów odnośnie ceremonjalnej czystości i nieczystości.
4. Rozdz. 17—20. Szereg ustaw zmierzających do określenia i odrzyszenia różnicy pomiędzy Izraelitami a Poganami.
5. Rozdz. 21—27. Ustawy o kapłanach, ofiarach, świętach, ślubach i t. p., tudzież szereg obietnic i grózb w razie posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa Zakonowi.

Numeri — Czwarta Księga Mojżeszowa. — Nazwa tej księgi w Hebrajskim jest: „I mówił Pan”. Nazwa Numeri nie jest pochodzenia greckiego, jak się to rzecz ma z nazwami innych ksiąg Pięcioksięgu, ale angielskiego i oznacza Liczby. Grecka nazwa tej samej treści byłaby Arithmoi albo Arithmoe. Nazwa Numeri — Liczby — została nadana tej księdze prawdopodobnie dla tego że mieści się w niej historia liczenia Izraela. Ostatni wiersz tej księgi usprawiedliwia przypuszczenie, że przykazania i prawa w niej spisane otrzymał Mojżesz od Boga na polach Moabskich, gdzie też całą tę księgę napisał. Księga ta podaje historję podróży Izraelitów po puszczy, przez przeciąg czasu około trzydzieści dziewięć lat; od roku 1596 do 1557 przed Chrystusem.

Zawartość tej księgi. — Czwarta Księga Mojżeszowa może być podzielona na cztery główne części:

1. Rozdz. 1—4. Spis ludności Izraelskiej.
2. Rozdz. 5—10:10. Ustanowienie niektórych obrzędów religijnych.

3. Rozdz. 10:11—21:20. Podróż Izraela do góry Synaj do ziemi Moabskiej.

4. Rozdz. 21:21—36. Wydarzenia podczas ich pobytu w ziemi Moabskiej.

Hi. An. H. B.

(D. c. n.)

LIST Z POLSKI.

Drodzy i umiłowani bracia w Panu:—

Łaska, miłosierdzie i pokój Boży niech napełni serca wasze przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się ze wszystkim ludem Pana, znajdującym się w różnych okolicach i częściach świata, naszą radością jaką otrzymaliśmy z ręki Pańskiej, na konwencji wolnych braci w Warszawie, w dniach 8-go i 9-go czerwca b. r. Uczestniczyło sporo braci i siostr i wszyscy radowali się że mieli sposobność zgromadzić się wspólnie, dla wzmocnienia się w wierze i w Słowie Bożem, co okazali szczególnie w zebraniu świadectw.

Wykłady dawane przez braci były budujące i bez żadnej krytyki i oczerniania braci (czem stale posługuje się klasa t. zw. kapłanów). Lecz na tej konwencji głoszona była nauka czysta, zgodna ze Słowem Bożem, również nauka wiernego sługi, brata Russell'a.

Chociaż nam kapłani zarzucają niezrozumienie i przekraczanie nauki brata Russell'a, to jednak nauka tego brata, któremu przywiecało Słońce, świeci nam, grzeje nas i buduje w mądrości Bożej; zaś nauka tego, któremu lepiej przyświeca księżyc (typy, figury i słupy) różni, rozdziela i ziębi wiernych — wyzywa, przedziela i sieje rozterki. — Przyp. Sal. 6:19.

Pismo św. i fakta mówią same za siebie i Prawda Boża nie da się sfałszować, a wierni Prawdzie oszukać. — Kol. 2:4, 6—8.

Zasylamy Wam, drodzy bracia, Chrześcijańskie pozdrowienie, życząc Wam obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Warszawie.

MYŚLI I ZDANIA.

Dobry przykład jest najlepszym kazaniem.

* * *

Zadowolenie jest czarodziejskim kamieniem, który zamienia w złoto wszystko czego się dotknie; z nim ubogi jest bogatym, zaś bez niego bogaty jest ubogim.